

DYSKUSJE, POLEMIKI

<http://dx.doi.org/10.15762/ZH.2019.08>

UWAGI DO RECENZJI SZCZEPANA WIERZCHOSŁAWSKIEGO*

Dostrzeżenie przez historyka książki literaturoznawczej budzi radość i skłania do refleksji o pożądanej w humanistyce interdyscyplinarności. Doceniam zainteresowanie moją pracą i przyjmuję konstruktywne do niej uwagi. Powodem mojej reakcji polemicznej jest potrzeba sprostowań wynikająca z niedokładnych odczytań i imputacji, z których Recenzent wyprowadza wnioski i komentarze dla mnie, jako autorki, niekorzystne. Moja riposta jest więc próbą nie tyle obrony, co wyjaśnienia. Źródłem zdziwienia nie są bynajmniej uwagi Recenzenta dotyczące kwestii emancypacyjnych, trudno bowiem byłoby mi z nimi dyskutować, ale zarzuty o niekompetencji, których podstaw nie znajduję w tekście mojej książki. Dla precyzji i klarowności wywodu posłużę się odpowiednimi wyimkami z recenzji i z tekstu *Placzu Antygony*.

Na s. 199 Autor recenzji pisze: „Samborska-Kukuć twierdzi, że historycy sięgają do akt urzędowych, natomiast rzadko wykorzystują pamiętniki, zwłaszcza kobiece, które «oświetlają zdarzenia z odmiennego aniżeli relacje męskie punktu widzenia [...] dostarczają wiedzy o uwikłaniach kulturowych kobiet, którym zadano polskość i które ‘w powiciu’ naznaczono stygmatem narodowowyzwoleńczości» (s. 20). Twierdzenie to świadczy o małym rozeznaniu autorki omawianej pracy w literaturze historycznej”. Tymczasem w mojej książce na s. 19–20 zapis jest następujący: „Szczególnym problemem metodologicznym pamiętnikarstwa są narracje kobiece. Zagadnienie to, dotyczące zwłaszcza autobiografii współczesnych, ma niemalą już bibliografię. Inaczej rzecz się ma z intymistyką kobiecą powstałą wcześniej. W opracowaniach nie wychodzi się zazwyczaj poza źródłowość historyczną, nie traktuje jako samoistnych świadectw tożsamości”. Dołączyłam ponadto w przypisach obfitą bibliografię. W żadnym miejscu nie twierdzę, że „historycy sięgają do akt urzędowych, natomiast rzadko wykorzystują pamiętniki”. Gdy pisałam o „samoistnych świadectwach tożsamości”, miałam na myśli badanie memuarów w kontekstach kulturowych, zwłaszcza *identity studies*. Konstatacja Recenzenta „o małym rozeznaniu autorki pracy w literaturze historycznej” została wprowadzona z niedokładnej lektury mojej książki.

* Szczepan WIERZCHOSŁAWSKI, rec. z pracy: Dorota Samborska-Kukuć, *Placz Antygony. O ludziach powstania styczniowego*, Łódź 2017, opublikowana w: *Zapiski Historyczne*, t. 83: 2017, z. 3, s. 198–204.

Z tej samej przyczyny, tj. powierzchownego czytania, zrodził się – jak mi nie mam – drugi zarzut profesora Wierchosińskiego (wyeksplikowany na s. 203). Ma on tę samą proweniencję – brak kompetencji historycznych. „Muszę jednak dodać, że stwierdzenie, iż «Wprowadzenie niezbędnego kontekstu historycznego powinno objąć wypadki poprzedzające powstanie: brankę do wojska carskiego, ale także politykę Aleksandra Wielopolskiego (czy na pewno dla Polaków niekorzystną?), zróżnicowanie nastrojów i obawy na ziemiach kresowych dawnej Rzeczypospolitej, cechy [...] Białych i Czerwonych, stosunek Europy do ‘wolnej Polski’, atmosferę przed wybuchem [...], plany i organizację [...]» (s. 125) itd., robi wrażenie. Jakby dotąd zdaniem autorki tych problemów nie dostrzegano, a one zostały dość wnikliwie przeanalizowane i w całej masie publikacji zinterpretowane. Śmiem twierdzić, że autorka niestety w dość wąskim zakresie orientuje się w historiografii dotyczącej powstania styczniowego. Nie wiem, jak obecnie «uczą w szkole», ale mam pod ręką podręcznik z historii XIX w., opracowany w latach dziewięćdziesiątych XX w. przez Annę Radziwiłł i Wojciecha Roszkowskiego, w którym wszystkie te zagadnienia ciekawie omówiono. «Mówiąc krótko – zasadniczym celem jest pokazanie prawdy [...]» (s. 125) – proponuje autorka. Czyżby na lekcjach historii posługiwano się fałszem?». Zaś *passus* z rozdziału *Od prywatnej strony. Patriotyzm i powstanie styczniowe na lekcjach polskiego*, do którego odnosi się Recenzent, jest następujący: „Na początek trzeba, zamiast bezwarunkowo gloryfikować zryw powstańczy, przedstawić uczniom ambiwalentną o nim opinię historyków – ówczesnych i dzisiejszych. Pod żadnym pozorem nie wolno poprzestawać na sakralizowaniu. Mit hierofaniczny odarty z faktów tylko ucznia zniechęci. Bunt, niezgoda i bój o polski honor są dziś, niestety, mało waloryzującym pustosłowiem. Wprowadzenie niezbędnego kontekstu historycznego powinno objąć wypadki poprzedzające powstanie: brankę do wojska carskiego, ale także politykę Aleksandra Wielopolskiego (czy na pewno dla Polaków niekorzystną?), zróżnicowanie nastrojów i obawy na ziemiach kresowych dawnej Rzeczypospolitej, cechy dystynktywne poglądów Białych i Czerwonych, stosunek Europy do «wolnej Polski» (tylko w teorii filozofów), atmosferę poprzedzającą wybuch, plany i organizację, sylwetki dowódców, rodzaj walk – głównie partyzanckich, postawę chłopstwa, wreszcie skutki – ofiary, zsyłki i represje, paralizujące polskość i odejmujące nadzieję na suwerenność, kryzys gospodarczy. Ale też lepiej dziś widziane skutki – nazwijmy je – pozytywne: po pierwsze zjednoczenie narodu poprzez wspólne cele i kształtowanie się pewnych postaw konsolidujących, mniejsza z tym, czy wyrastających na legendach, dostarczających przy okazji nowych herosów narodowego panteonu, po drugie rozliczenie się z mitem Polski jako ofiary, budowanym przez 1. poł. XIX wieku, po trzecie ruchy emancypacyjne, tj. determinację kobiet zmuszonych do pracy zarobkowej, a przez to do świadomego i niezależnego formowa-

nia swojego życia zawodowego i prywatnego, po czwarte zrodzenie odkładanej przez wieki edukacyjnej «pracy u podstaw». Mówiąc krótko – zasadniczym celem jest pokazanie prawdy: dziejowej oraz ukrytej w mikroświatach, odzwierciedlonych w sztuce, w pamiętnikach, dziennikach, listach, w bieżącej, ówczesnej publicystyce, a nawet w oralnych historiach rodzinnych przekazywanych z pokolenia na pokolenie. Takimi świadectwami trzeba się posłużyć przygotowując wstępne zajęcia «patchworkowe», a nie, broń Boże, suchym referatem klasowego prymusa!» (s. 125).

Ironia Recenzenta zdumiewa. Przecież chodzi o lekcje języka polskiego [!]. Taki jest tytuł szkicu i jego treść, gdzie wskazują potrzebę zmodyfikowanego omówienia tekstów Elizy Orzeszkowej, Stefana Żeromskiego, Bolesława Prusa. Wyszczególnienie zagadnień poprzedzających lekcje o motywice powstania w literaturze nie ma żadnych pretensji do pouczania historyków, wytykania komukolwiek niekompetencji, jest po prostu wypunktowaniem oczywistych zagadnień przeznaczonych dla nauczyciela języka polskiego, rodzajem prościutkiego repetytorium. Nigdzie nie kwestionuję braków w badaniach, w żadnym miejscu z nikim nie polemizuję. Nie pojmuję, jak Recenzent mógł odczytać ten fragment jako próbę dowodzenia, że na lekcjach historii (*nota bene* skąd tu historia, skoro mowa o języku polskim?) nauczyciel posługuje się fałszem. Recenzent zniekształcił mój tekst, aby wydał się potencjalnym czytelnikom infantylny, kompromitujący. Dodam jeszcze jako były (a wieloletni) nauczyciel liceum, że do konieczności przywoływania kontekstów historycznych na lekcjach polskiego skłania program nauczania. Brak korelacji międzyprzedmiotowej, rudymencja historii i ograniczanie kanonu lektur wymusza na poloniście kontekstualizację historyczną i kulturową. Bez takiego wprowadzenia proces nauczania będzie zawieszony w próżni. I – bez ironii – nie mam nic przeciwko temu, by poloniści sięgali do podręczników historii, nawet tych z lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku (kto wie, czy nie były to „złote lata” edukacji humanistycznej).

Odnoszę wrażenie, że jednym z celów recenzji jest próba dowiedzenia, że literaturoznawca, który wkroczył na nie swoje terytorium i chce się w nim zadomowić, a nawet burzyć tubylcze budowle, jest barbarzyńcą i ignorantem, w dodatku pyszałkowatym. Słowa Recenzenta: „Zapowiedź autorki, że wykorzystując nowe źródła, rozprawi się z błędnymi ustaleniami historyków, w swej realizacji mnie rozczarowała. Historycy korzystają ze wszystkich tych wymienionych źródeł, a także całej masy innych. Wystarczy przestudiować liczne publikacje na temat insurekcji 1863/1864, a także zapoznać się z przypisami w nich zamieszczonymi, aby się o tym przekonać. Treść omawianych szkiców nie wywraca dotychczasowych ustaleń i jedynie w drobiazgach (aczkolwiek ważnych) je nieco uzupełnia” (s. 203 recenzji). W takiej perspektywie nie znajdują potwierdzenia w żadnym miejscu *Płaczu Antyfony*. Uogólnienie to zosta-

ło podyktowane – jak sędzę – imaginatywną hiperbolą odnoszącą się do następującego fragmentu mojej książki: „Zbiór ośmiu szkiców *Placz Antygony* dotyczy różnych narracji (z przeznaczenia fikcyjnych i niefikcyjnych) o insurgentach powstania styczniowego. Łączy je przede wszystkim próba wykorzystania prymarnych źródeł historycznych, tj. metryk – dokumentów autentycznych i surowych, w przekazie indyferentnych, jako materiału nie tyle pozwalającego na uznanie referencjalności wiedzy historycznej, ile organizującego próby odkształcania (i demaskowania przez odsłonięcie mechanizmu) mitów lub modelowania biografii znanych dotąd jedynie w rudymencie. Stwarza się przez to niekiedy nowa narracja, alternatywna wobec poprzedniej (szkic o Marii Piotrowiczowej)” (s. 10). A więc „zapowiedź” ta może dotyczyć tylko szkicu o łódzkiej insurgentce, Marii Piotrowiczowej, której dotychczasowy biogram obciążony był mnóstwem usterek. Szkoda, że Recenzent nie docenił ogromnego wkładu pracy w rys genealogiczny i zupełnie nowe ustalenia, które zredukował do „drobiazgów”.

Doprawdy zdumiewa mnie takie postawienie sprawy, nie było bowiem moim zamiarem wchodzenie w obszar zajęty przez historyków. Nie dokonywałam z chępliwością żadnych naukowych detronizacji, szanuję i poważam pracę historyków, na niej przecież – jako literaturoznawca – bazuję, bo stanowi ona naukowy fundament służący naszym wspólnym celom. Stałam jednak i stoję na stanowisku wyartykułowanym przez Stefanię Skwarczyńską w *Etosie badacza*: „[...] nie jest rzeczą ważną wobec nauki, kto czego dokonał, lecz czy dana rzecz jest dokonana”¹.

Prof. dr hab. Dorota Samborska-Kukuć
Instytut Filologii
Uniwersytet Łódzki
e-mail: dds@wp.pl
ORCID ID: 0000-0002-1943-6694

¹ Stefania SKWARCZYŃSKA, *Etos badacza*, [in:] eadem, *Studia i szkice literackie*, Warszawa 1953, s. 88.